

GŁOS LITWY

Prenumerata miesięczna:
w administracji 8 rb.
z dostawą 11 rb.

Cena ogłoszeń:
za wiersz jednoszpaltowy:
przed tekstem 3 rb.
za tekstem 1 rb. 50 k

Cena numeru 50 kop.

WYCHODZI CODZIENNIE OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcji i Administracji: zauł. Ś-go Ignacego 5, m. 5.

Otwarte g. 10—2.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego.

Z dnia 3 grudnia.

Front litewsko-białoruski.

Na północny zachód od Połocka przeprowadziły się nasze oddziały na północny brzeg Dźwiny i zniszczywszy doszczętnie na większej przestrzeni tor kolejowy powróciły na dawne stanowiska. Na odcinku Polesia dokonały nasze oddziały dwóch śmiałych wypadów na wschód od Uborci, biorąc kilkudziesięciu jeńców, w tej liczbie dowódcę batalionu oraz 3 karabiny maszynowe i znaczną ilość materiału wojennego. Na reszcie frontu bez zmiany.

Front wołyński.

Na północny wschód od Nowogrodu wołyńskiego lotnicy nasi obrzucili skutecznie bombami linię kolejową.

W zast. Szefa Sztabu Generalnego
Haller, pułkownik.

Ostatnie wiadomości.

Z prac Rady Najwyższej.

PARYŻ, 3.12. (PAT.) Rada Najwyższa ukończyła tekst odpowiedzi na notę niemiecką w sprawie jeńców wojennych niemieckich.

Zwycięstwo republikanów.

LYON, 3.12. (PAT.) Wybory municipalne przeprowadzono w niedzielę w całej Francji. W przeważnej części listy unii republikańskiej odniosły sukces nad listami socjalistycznymi.

Evakuacja Niemców z Litwy.

LYON, 3.12. (PAT.) Z Berlina donoszą: komisja ententy zarządziła, że transport wojsk niemieckich z krajów bałtyckich ma być ukończony przed 15 grudnia. Do tego dnia wojska litewskie mają się powstrzymać od wszelkich ataków. Komisja wychodzi z założenia, że transport da się przeprowadzić w oznaczonym terminie.

Niemcy zhardtlieli.

BERLIN, 3.12. (PAT.) Dzienniki berlińskie przynoszą wiadomość z kół rządowych że rząd Rzeszy jest zdecydowany nie ustąpić w kwestji wydania doków, bagierów i materiału okrętowego. Tak samo nie może rząd niemiecki przyjąć protokołu dodatkowego, który daje Francji możność wmaszerowania każdego czasu do Niemiec. Vossische Zeitung wskazuje na grożące Niemcom niebezpieczeństwo słowami: „Naród niemiecki musi się dowiedzieć że nie stoi na progu pokoju lecz że niebo już się czerwieni od pożogi nowego zniszczenia“.

Niemcy atakują.

SOSNOWIEC, 3.12. (PAT.) W nocy z poniedziałku na wtorek na odcinku Grodziec — Czeladź kopalnie Saturn

i Milowice wojska niemieckie pograniczne rozpoczęły nagle silny atak ogniowy. Strzelano z karabinów ręcznych i maszynowych oraz rzucono gęsto granatami ręcznymi. Patrole niemieckie usiłowały przekroczyć granicę. O godz. 3-ej nad ranem atak odparto. Po stronie polskiej nie było strat.

Z sejmiku polskiego.

WARSZAWA, 3.12. (PAT.) W tygodniu bieżącym nie odbędzie się plenarne posiedzenie sejmiku.

Sprostowanie francuzów.

PARYŻ, 3.12. (PAT.) Biuro Hawasa donosi: W odpowiedzi na notę niemiecką w sprawie powrotu jeńców wojennych Clemenceau wykazuje nieściśłość twierdzeń niemieckich. Francja nigdy w tym kierunku jakichkolwiek wyraźnych zobowiązań na siebie nie przyjęła. Powrót jeńców przyznany ze strony sprzymierzeńców zawieszono z powodu niewykonania klauzul zawieszenia broni przez Niemców. Niemcy odwołali z Paryża komisarzy przeznaczonych do uregulowania czynności Komisji czuwającej nad wykonaniem traktatu pokojowego. Wobec tego Niemcy są odpowiedzialne za zwłokę w powrocie jeńców.

Rząd hiszpański podał się do dymisji.

PARYŻ 3—12. (PAT.) Z Madrytu donoszą, że rząd tamtejszy podał się do dymisji.

Oświadczenie króla włoskiego.

RYM 3—12 (PAT.) Król wypowiedział przy otwarciu 25-go okresu ustawodawczego parlamentu mowę, w której oświadczył, że parlament musi być dzisiaj więcej niż kiedykolwiek otoczony zaufaniem kraju i musi liczyć na sympatię całego narodu i energiczną współpracę całej ludności.

Nadużycia w Białymstoku.

BIAŁYSTOK, 3—12 (PAT.) Dziennik białostocki donosi, że w związku z wykryciem nadużyć na kolejach, w Białymstoku aresztowano jednego z naczelników wydziału kolei i zawieszono w urzędowaniu zawiadowcę stacji Białystok.

Obrady w sprawie Galicji Wschodniej.

WARSZAWA, 3.12. (PAT.) 2-go b. m. odbyły się wspólne obrady konwentu seniorów i komisji zagranicznej. Przy udziale prezydenta Paderewskiego omawiano sprawę Galicji Wschodniej. Przewodniczył marszałek sejmiku.

Na rozdwoju.

WARSZAWA, 3.12. (PAT.) Nowy gabinet jeszcze nie utworzony. Stanowisko ludowców Witosa zdecydowanie opozycyjne wobec Paderewskiego.

KOGO WYCHOWAJĄ TAKIE OCHRONY?

(Z prazródelskiego bolszewizmu)

Wszystkim wiadomo, jak często szpitale i ochrony są miejscem, gdzie na wielką skalę uprawia się systematyczna kradzież produktów żywnościowych, odzieży, obuwia i t. p. rzeczy pierwszej potrzeby. Tak było nawet za błogosławionych czasów przedwojennych, gdy stosunkowo niską była cena rzeczy powyższych, a przeto niewielką i pokusa do ich przywłaszczenia. A co dziś się dzieje tu? Istne rozbójnictwo tu się gnieździ. Przed wojną ochrony były mniej liczne i nie odgrywały tak ważnej społecznej roli, jak dziś, kiedy całe tysiące dzieci znajdują w nich jedyny ratunek i ostoję bytu swego. Dzieci ochrony są już nie instytucją filantropijną tylko, lecz społeczne, nie enteryzują jednostek lub pewnych kół, lecz instytucjami komunalnymi. Dlatego ogół powinien nie równie więcej interesować się nimi, niż to czyni dotychczas. Nie jest dostatecznym powtarzanie i rozsiewanie głuchych wieści, że tu lub ówdzie dzieje się wyrażna krzywda dzieciom, nie wystarczy święte oburzenie się na istotnych lub mniemanych sprawców zła, nie odpowiadają nadziejom pokładanym rewizji, od czasu do czasu odbywające się po ochronach... Te ostatnie ogromnie przypominają znane z życia koszar rosyjskich sceny, gdy dowódca pułku pyta żołnierzy na konto strawy otrzymywanej, obciążenia się zwierzości wojskowej (teldiebla, untera i in.) z nimi i innych szczegółów życia żołnierskiego. Zawczasu wiadomy dzieł owej rewizji i „dobry” jej wynik.

Żywność, wyznaczona u nas przez odnośne instytucje dla dzieci, w niemałej części przechodzi w ręce kierowników, dozorców, ekonomów... Taki los spotyka mleko, kakaó, kaszę, cukier, słoninę... Nie rewizjami, które, jak dotychczas, często tą czczą komedią zapobiegnie się złem radykalnie, lecz zasadniczo innem postawieniem kwestji. Mianowicie należy w teorii i praktyce uznać kradzież jednego kawałka kaszy lub jednej szklanki mleka u dzieci za podlegającą surowej karze. Trzeba by było ogłaszać wprost nazwiska osób, które splamiły się czynem podobnym. Ponieważ dotychczasowy system kontroli perjodycznych i ekspensowania norm żywnościowych dla dzieci zawiódł całkowicie, należałoby system kontroli stosować ustawicznie i przytem automatycznie, po uprzednim sporządzeniu tabeli racji żywnościowych dla dzieci. Nie trudną przecież rzeczą jest dla osób, dobrze obeznanych z gospodarką kucheną, stwierdzić, że np. dana porcja kaszy, wobec wydanej ilości krup i stałej ilości dzieci, jest nie-

dostateczną, że np. zabielenie lub załuszczenie jest mniejszem od tego, jakie być powinno. Sposoby, wykryty dobrym gospodarzom i gospodyniom są znane i nie ujdą ich baczności oka. Najlepiej chyba mogliby rozciągać tę kontrolę rodzice i opiekunowie działwy przytulkowej, mając oko na to, co ich dzieciom instytucje komunalne wyznaczają, a co one w istocie otrzymują. Tabela racji żywnościowych musiałaby oczywiście być znaną i samym dzieciom, by mogły zawsze z rąk wiedzieć, kiedy im już urwano choć część racji dziennej. Niewątpliwie przykrą okazałaby się kontrola podobna ze strony rodziców dzieci dla kierowników, dozorców przytulkowych, ale ona jedynie mogłaby wprowadzić pewną sanację tych stosunków.

Dzieci są nasze, niech powiedzą rodzice i opiekunowie. Nie dajmy się okradać, niech krzyknie całe społeczeństwo razem z nimi.

Momentem decydującym, by wystąpić w prasie za sprawą powyższą, jest nie wzgląd, skąd — inąd bardzo słuszny na sytość rosnącego wciąż dziecka, lecz to systematyczne podkopywanie w dziecku wiary w czło wieka, co ma tak olbrzymie znaczenie. Czy nie wiedzą dzieci, że ich okradają? Czy nie wiedzą, ile przywieziono do ochrony tego lub owego artykułu, ile złożono do spizarni, a ile jest już tego w danym momencie, tak blizkim od chwili przybycia, a tak dalekim od terminu nowej dostawy? Czy dzieci nie widzą, jak ten lub ta wynosi żywność, chowa, sprzedaje, zaopatruje nią rodzinę, krewnych, znajomych? Czy nie wiedzą dzieci, że dla tych malwersacji za najdogodniejszą uznaną jest szara godzina, późny wieczór, noc, a za najwłaściwsze miejsce zimą jakaś turtka boczna, wejście osobne, latem — okno? Od tego wszak wścibskość dziecka. Czy nie wiedzą dzieci o stosowaniu „moralności podwójnej” w sprawach żołądka o podwójnym stole? O sutych ucztach i długich biesiadach swych „ideoowych” patronów? I w takiej atmosferze duchowej dziecko, syn lub córka warstw najmniej oświeconych, spędza nieraz kilka lat!!! Jak tu się nie zepsuć, nie spodlec doszczętnie w tej powodzi kłamstwa, podłości i wyzysku? Jak tu wierzyć potem ludziom, przyjmować ich morały, szanować ich? Okradający nieraz podczas rewizji umieją, biorąc czule dzieci na ręce, odegrać rolę serdecznych wychowawców!

Kogo wychowują takie ochrony?

W. Sz.

Z mowy Daszyńskiego.

Posel socjalistyczny z Krakowa J. Daszyński, omawiając w sejmie warszawskim expose min. J. Paderewskiego, dłużej się zatrzymał nad kwestją stosunku Polski do Rosji.

„Problem atak stousunku Polski do Rosji ma dwa wyjścia: albo wielka Rosja i

sojusz z nią, albo sojusz przeciwko Rosji z wyzwolonemi z pod panowania Rosji narodami. Dwóch dróg niema. Kto z Finlandją, Estonją, Łotwą, Litwą, Białorusią i Ukrainą rozpoczyna politykę wyzwoleniczą, ten będzie miał przeciw sobie Rosję bolszewicką, tak samo jak

